№ 268. Kraków 23 Listopada.—Wtorek. Rok 1858.

CZAS

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODATEK miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

W Kra[kowie]		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
[rocznie]	23	rocznie	zł. 28
[półrocznie]	11 c. 50	półrocznie	14 c. —
[kwartalnie]	5 „ 75	kwartalnie	7 „ —
[miesięcznie]	2 „ 25	miesięcznie	2 „ 75

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zł. 34	rocznie	zł. 38
półrocznie	17 c. —	półrocznie	19 c. —
kwartalnie	8 „ 50	kwartalnie	9 „ 50

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 c., za następne po $3^1/_2$
Do każdego inseratu załączone być winno 30 cen. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 12 centów.

Kraków 22 listopada.

Stan polityczny Prus nie przestaje zajmować głównie uwagi publicznéj w téj chwili. Nadaremnie z różnych stron nadać chcą téj agitacyi wyborczéj jaka tam obecnie się objawia, cechę śmieszności; śmieszność może być w ludziach pojedynczych, ale życie publiczne czy w ten czy w inny sposób się przedstawiające może się wydawać śmieszném w oczach tych jedynie, którzy wywrotnie na świat patrzą. Trawestowano już poważniejsze rzeczy, niż ruch wyborczy... Ci co się bliżéj przypatrują stanowi rzeczy w Prusiech, nie mogą się dotąd zgodzić na to, czy zaszła tam zmiana systemu czy tylko zmiana osób. Jest to spór o wyrazy. Zmiana taka jak ta która zaszła w Prusiech, na drodze legalnéj, bez zamachu z dołu lub z góry, nie może przynieść z sobą zupełnego przeobrażenia. Państwo z całym swoim ustrojem i organicznym i mechanicznym nie jest talią kart, w któréj zręczny gracz w okamgnieniu robi woltę, tak aby to co było na prawo, ukazało się nagle na lewo. Jużeśmy nieraz przytaczali, że wypadki w Prusiech mają to tylko znaczenie, iż stanowczo utrwalają konstytucyjną formę rządu. Biorąc wszelako obecną chwilę na uwagę, znajdujemy w dzisiejszym gabinecie żywioły niezgodne, nie zapowiadające każdemu z członków jego długiego w nim pobytu. Mogą oni wszyscy czas jakiś stać obok siebie, lecz się nie zespolą w jednym duchu i kierunku rządowym. Administracyjne rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych dziś już zdradzają cechę swoją wyłącznie prezerwacyjną a nie organizującą; doktryneryzm p. Bethmanna wcześniéj czy późniéj stanie w sprzeczności z utylitarną polityką państwa. Ten może brak jedności myśli i celów jest powodem, że to co nazwano programem ministeryalnym, a czego zarys z krótkiemi wyjątkami w przeszłym numerze pisma naszego daliśmy, jest zbiorem zdań oderwanych, sentencyj wydobytych ze słownika „Treubundu“ i parafrazów konstytucyjnych, które się z zadziwieniem obok siebie znalazły na cierpliwéj bibule urzędowéj *Gazety Pruskiéj*. Mniejsza jednak o to, czy p. Bardeleben lub Dr. Jasmund lubią się za frazesami ubiegać, czy p. Flottwell lub p. Bethmann albo inny ich kolega ustąpi lub drugich przeżyje: Prusy są państwem konstytucyjném. Wybory do Izby deputowanych będą ministeryalne, a jeżeli garstka zasiądzie na krawędziach lewéj i prawéj strony, to posłuży tylko do uwydatnienia środka. W tym środku spotkają się dziwne sprzeczności, ale Prusy konstytucyjny swój byt właśnie przez to udowodnią, że wszelkie opinie zgodzą się na potrzebę popierania tych ludzi, których jako wyobrazicieli konstytucyonalizmu nowy panujący powołał do steru rządu.

Spór duńsko niemiecki skończył się, lecz nie skończyły się trudności jakie ustąpienie gabinetu kopenhagskiego wywoła pod względem uorganizowania księstw Nadelbiańskich po zniesieniu tamże konstytucyi ogólnéj. Gabinet kopenhagski zmuszony do zaparcia się całéj przeszłości postępowania swego, poprzestał tylko na przedstawieniu Europie całego przebiegu sprawy księstw, które się mieści w obszernéj nocie z 8go b. m. jaką znajdujemy w *le Nord*. Damy późniéj skróconą treść aktu tego, a dziś nadmienimy tylko, że gabinet duński w nocie téj umywa ręce i zrzeka się wszelkiéj odpowiedzialności za to co się stało.

W sprawie Jońskiéj o któréj nader było głośno w dziennikarstwie przeszłego tygodnia, zaszła ta okoliczność, iż gabinet angielski oświadczył jako depesze sir J. Younga zostały wbrew jego woli ogłoszone i że poszukuje sprawcę tego czynu; dziennik zaś torysowski *Standard* niby z polecenia wyższego, zaprzecza, aby gabinet miał się przychylać do projektu lorda komisarza wysp Jońskich, i utrzymuje że misya p. Gladstone inną ma podstawę i w innym odbędzie się kierunku.

Nakoniec wzmiankować wypada, iż zdawać się mogło przez chwilę w ubiegłym tygodniu, że w sytuacyi politycznéj ważne gotują się zmiany, albowiem *Courrier du Dimanche*, a za nim wiele innych dzienników, z całą powagą autentyczności zwiastował Europie nowy związek państw, mający na południu skupić w jedno ognisko rozpierzchłe siły i stawić je naprzeciw dalekim i bliskim sąsiadom. Związek państw włoskich miał się stać przedłużeniem związku niemieckiego aż po ciaśninę messyńską. Dzienniki francuskie zaczęły już pracować nad rozbiciem téj ligi, nie dopuściły do niéj Toskanii, zagroziły Rzymowi, wydobyły z niéj Neapol, i została się tylko w tym związku Austrya i Modena, to jest zostało to co było, a *Patrie* musiała odwołać i doniesienie *Kuryera*, i swoje, i wątpliwości *Debatów*, i depesze biόra *Havas*, bo okazało się, jak sama pisze, że wszystko to czczym jest wymysłem, a położenie rzeczy to samo jakie było.

Korespondencya Czasu

Warszawa 17 listopada.

S.) Z prawdziwą pociechą śledzimy piekny i wiele obiecujący korzyści dla kraju, rozwój Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiém. Najwidoczniéjszym rezultatem szczęśliwéj myśli, jest rozdanie nagród dla włościan, czeladzi i klasy wyrobniczéj. Dnie oznaczone we właściwych okręgach do rozdawania tych nagród, są dniami uroczystemi, wywołującemi zawsze wielki ruch w gminach wiejskich. Patrzyliśmy się nie na jedno takie zebranie, i przed powagą obchodu, godnością i wrażeniem najmilszém, pochylaliśmy czoła. Przychodzi tu w pomoc zawsze duchowieństwo, przejęte i rozumiejące wpływ i stanowisko swoje, uświęcając każdy tego rodzaju obchód. Obecność kapłanów, najwyższych godności nieraz jak biskupów itp. dodając blasku uroczystego, wrażliwie się odbija w umyśle pracowitego ludu. Błogosławieństwo boże towarzyszy dotąd téj najszlachetniejszéj myśli, wydobywanie na jaw zasługi czy to z cnotliwego życia, czy z wzorowego gospodarstwa, z pomiędzy tego ludu, o którym nie tak dawno czytaliśmy, że to jest zbiorowisko tych złodziejów i pijaków. Dziś tenże sam autor i gospodarz, obecny obchodowi rozdawaniu nagród, oddaje hołd myśli przeprowadzonéj w czyn, dobywania z cienia wzorów cnoty, i gospodarności. Piękny to zaiste przykład, że przekonany inaczéj, toż samo pióro, które czerniło całą masę polskiego ludu, używa, ażeby jaśniejszą stronę wykazać, potępionego bez względu plemienia. Przez te obchody widzimy, jak się zbliża lud do panów i szlachty, jak się nawięzuje zerwana struna oddawna patryarchalnego stosunku. Nie brak jeszcze u nas przeciwników rozwojowi tak pięknemu Towarzystwa Rolniczego, jak i myśli uwłaszczenia włościan. Ale dzięki Bogu, zastęp ich coraz maleje.

Boleć trzeba, że między przeciwnikami tego ostatniego są ludzie powagi, zasług i nauki. Uznali oni tylko *oczynszowanie* za jedynie zbawczy środek, w obawie rozdrobnienia ziemi, jakby na to sposobów już nie było. Przedewszystkiém chcą lud oświecać, uczyć czytać i pisać, a oczynszować w nieograniczonym lat przeciągu. Z doświadczenia przecież wiemy, że kmieć właściciel ziemi, sam najlepiéj o swéj oświacie pomyśli, gdy oceni jéj ważność i potrzebę przy swobodnéj pracy. Postrach rozdrobnienia własności nieprzestraszy ludzi znających swój kraj dobrze. Samo Królestwo Polskie może wyżywić dziesięć milionów ludności, a ma jéj zaledwie cztery i pół. Wiele pola leży odłogiem. W Płockiem są folwarki wysiewające z górą po 300 korcy oziminy, a niemające dwóch ziarn czystych (to jest 600 korcy) na sprzedaż. Toż samo powtarza się w części Mazowsza i głównie w Podlaskiém. Mówiemy o stronach, które znamy z bliska, chociaż ten stosunek pokazuje się w Augustowskiém i części Lubelskiego, w tym ostatnim urodajność gleby wysoko tę cyfrę podnosi co do plonu. Zwolennicy wielkich gospodarstw lękają się rozdrobnienia własności, niebacząc że nie jeden wiek minie, a ten postrach jeszcze czczym postrachem tylko będzie. Królestwo Polskie zaludnione należycie, opatrzone drogami komunikacyjnemi których brak czuć się daje dotkliwie, mogłoby odzyskać samo w pełnéj sile imie *spichlerza* Europy, które dawniéj Polska nosiła. Niech tylko ludność dostateczna je napełni, a uprawa staranniejsza pokrzepi ziemię, a z nią plon przybędzie na handel zagraniczny zbożowy. Brak kapitału obrotowego i rąk do pracy niedozwala podnieść się wielu gospodarstwom. Głowy wprawdzie się znajdą, ale kapitałów i rąk najprzemyślniejsze stworzyć nie mogą. Oczynszowanie nie zaradzi żadnemu z tych braków. Uwłaszczenie włościan przez wykup gruntów włościańskich dając w ręce każdemu właścicielowi znaczny kapitał, zaradzi pierwszemu brakowi, brakowi kapitałów obrotowych, do podniesienia gospodarstwa potrzebnych a teraz koniecznych do jego przemiany z powodu zniesienia pańszczyzny, do zwiększenia inwentarzy, zaprowadzenia machin zastępujących w części pracę ręczną, a przeto zaradzających w części brakowi rąk.

Donosiłem wam jeszcze w maju r. b. (patrz *Czas* z 23go maja) o wywiązaniu się ważnego pytania: czy czynszownicy i koloniści, na mocy kontraktów z właścicielami przed 1846 r. na ich gruntach osiedli, mogą być po wyjściu kontraktu zmuszeni do ustąpienia z gruntu który im do używania na wyznaczoną liczbę lat za opłatą czynszu był oddany? Czy do nich odnosi się ukaz z 1856 roku przepisujący, iż włościanie nie mogą być rugowani samowolnie z gruntów swych (*włościańskich*). Albowiem w wielu okolicach Królestwa niektórzy właściciele (obawiając się aby przy zmianie stosunków niestracili prawa własności do gruntów oddanych kolonistom) zapowiedzieli kolonistom którym wyszedł termin kontraktu, aby ustąpili z gruntów posiadanych z mocy tych kontraktów, gdyż chcą grunta te wcielić do pól folwarcznych. Spory w téj mierze wytoczyły się w sądach. Obecnie rząd położył zasadę słuszną: że czynszownicy i koloniści, którym kontrakta wyszły, jeżeli osadzeni byli *nie* na dworskich polach, lecz na pustkach powłościańskich lub karczowiskach po wyciętych lasach, *nie mogą* być rugowani z gruntu który pracą swoją użyznili, i na dalsze lata utrzymani być winni. Zdaje się że z drugiéj strony ustanowioną będzie zasada co do podniesienia czynszu tym kolonistom, odpowiednio podniesieniu ogólnéj wartości ziemi i płodów rolniczych, w stosunku do wartości pieniędzy. Z saméj téj zasady wynika, iż osadzeni na gruntach dworskich folwarczych za kontraktem na pewną liczbę lat, po wyjściu tego kontraktu i za poprzedniem wypowiedzeniem rugowani być mogą. Zasady te zyskawszy zatwierdzenie cesarskie zmienionemi będą w ustawę.

Projekt oczynszowania włościan w Królestwie wypracowany przez oddzielną komisyę rządową bez żadnego udziału właścicieli ziemskich, gotowy, jak wiecie oddawna, oraz kreślące się teraz projekta urządzenia sądów gminnych i gmin pod względem administracyjnym, ma wziąść z sobą książę namiestnik Królestwa, który wyjeżdża do Petersburga przed świętami Bożego Narodzenia. Książę namiestnik ma w stolicy Cesarstwa prezydować w komitecie głównym co do kwestyi włościańskiéj w którym rozbierane są ostatecznie projekta z każdéj szczegółowo gubernii nadsyłane. *).

*) Doniesienie to zdaje się mylnem, gdyż prezesem tego komitetu centralnego dla sprawy włościańskiéj, zasiadającego w Petersburgu, i już tam od kilku miesięcy obradującego, jest prezes Rady państwa, ks. Orłów z mocy udzielonego ukazu cesarskiego organizującego komitet. Przewodniczył on obradom tego komitetu, chociaż w nich brał udział W. książe Konstanty jako członek tegoż komitetu. (P. R. Cz.).

Poznań 19 listopada.

Dziwnym jest widok wyborów obecnych do Izby 2éj, i to nietylko u nas, ale i w całéj monarchii. W Księstwie z większą jak dotąd słusznością oznaczono okręgi wyborcze deputowanych, ale za to cała sztuka zależała na układzie okręgów do wyborów pierwotnych, a rezultatem tego obok wpływów i intymidacyi administracyjno-politycznych, są takie data statystyczne, jakie podaje *Posener Ztg*, że n. p. w powiecie poznańskim gdzie ludność niemiecka 8000, a ludność polska 37,000 wynosi, nadzwyczajna większość wyborców niemieckiéj jest narodowości. Okólniki zaś naczelnych władz administracyjnych monarchii, są tego rodzaju, że koniecznie opozycyjnych członków obecnemu ministeryum, jeśli uwzględnionemi zostaną, do Izby wprowadzić muszą. Tak organizm konstytucyjny koniecznie związanym jest z pewną przynajmniej liczbą osób w wyższych położeniach urzędowych, że konieczną jest ich zmiana, jeśli system się zmienia. W ogóle więc widać pewną anarchią u nas, np. gdy pomimo instrukcyi ministra spraw wewnętrznych wszędzie widzimy kandydatury landratów, czytamy odezwy do wyborców landratów i radców rządowych, którychby niezawodnie ich przełożeni nie podpisali.

Smutna polemika JO. Arcypasterza z naczelnym Prezydentem, przeciągnęła się i w ten tydzień jeszcze. Wmieszanie się władzy świeckiej w dziedzinę władzy duchownéj może nie dość stanowczo odpartem było, i dla tego zaszła potrzeba dalszych objaśnień i ogłoszeń.

Co do wyboru deputowanych polskiej narodowości, nie łudzimy się aby ich liczba choć w połowie odpowiedziała statystycznemu stosunkowi, ale zawsze powtarzamy, że liczba jest tu obojętną. W kilku okręgach wyborczych słychać, że stronnictwa polityczne niemieckie między sobą poróżnione, skłonne są do kompromisu co do kandydatów z wyborcami polskimi; naszem zdaniem kompromisa podobne byłyby nie właściwemi, ponieważ nasi reprezentanci w Izbie nie mają reprezentować żadnych politycznych zasad i obozów, ale wyłącznie interesa i prawa prowincyonalne, a więc i wyborcy z żadném stronnictwem wyłącznie politycznem, nawet w chwilowy sojusz wchodzić nie powinni.

Paryż 18 listopada.

Baron Hübner wrócił z Hiszpanii do Paryża. Dyplomacya nie przywięzywała wagi do podróży barona i jego powtórnego nie zaproszenia do Compiègne, wiedząc, że podobny tryb postępowania był osobistością i nie wchodził w zwyczaj dyplomatyczny. Dwór wiedeński postępował zupełnie przeciwnie i zapraszał hrabiego de Bourqueney na wszystkie zabawy i przyjęcia. P. Thouvenel wróci pojutrze. Zostawił on w Stambule w swojem zastępstwie pana Lallemand pierwszego sekretarza ambasady. Przybędzie także książę de Grammont. Spodziewany jest Vely pasza główny autor broszury: *Véritè sur les evénements de Candie*. Vely pasza dba o reprezentacyą i tytuł męża zachodniego. Książę Montebello wraca do Petersburga dnia 22 t. m. Panowie de Montessuy i de Polignac Fonton są na wyjeździe, jeden do Florencyi, a drugi do Frankfurtu. Hr. Kisielew, który przyszedł do zdrowia, ma przedstawić Cesarzowi hrabiego Augusta Potockiego, ozdobionego w Warszawie krzyżem legii honorowéj. Hr. Potocki jadł obiad w Palais Royal. Świeżo przybyły admirał Putiatyn był u admirała Hamelina i ma być przedstawiony Cesarzowi. Hr. Hatzfeld i hr. Kisielew udadzą się do Compiègne dnia 26. Mówią ciągle o odwołaniu hr. Hatzfelda. P. Adolf Barrot jest zaproszony na śniadanie do Compiègne. Uda się on do Madrytu koło 22. Compiègne jest dość cichym i otoczonym zwykłemi ostrożnościami. Ciszę przerwały imieniny Cesarzowéj. Królowa hiszpańska matka złożyła osobiście swe życzenia.

Patrie zaprzeczyła wiadomości o lidze włoskiéj i zapewniła, że stosunki Francyi z Rzymem są zupełnie dobre. Trudno uwierzyć zaprzeczeniu. Liga miała nie dojść dla tego tylko, że Austrya jak twierdzą, nie chciała ustąpić prezydencyi Papieżowi. *Constitutionnel* zaprzeczył, aby konsulowie francuscy odebrali rozkaz opuszczenia Rumunii podczas wyborów. Konsulowie mieli tylko odebrać rozkaz postępowania bezstronnego. Żegnając się książę Vogorides, wynurzył czego nie dostaje Rumunii i za pierwsze złe uznał zwyczaj posyłania dzieci na naukę za granicę. Pan Saint Marc Girardin ogłosił w *Revue des deux Mondes* słodko-kwaśny artykuł, w którym twierdzi, że Francya poniosła porażkę w sprawie organizacyi Rumunii i w którym przyrównywa tę przegranę do przegranéj L. Filipa, a raczéj Thiersa z roku 1840. Artykuł p. Saint Marc Girardin jest ciekawy pod różnemi względami, mianowicie pod względem uwag nad wznoszeniem się władzy, ale jest zbyt stronniczy. Autor zapewnia, że Francya byłaby zaprowadziła chętnie w odradzającéj się Rumunii rząd samowładny i że tego nie uczyniła dla tego tylko, że człowieka na samowładzcę nie znalazła. W braku człowieka, Francya musiała szukać rękojmi ładu i sprawiedliwości, w krajowych zgromadzeniach.

Z okazyi wysp jońskich, dzienniki francuzkie okazały dążenia szerokiego odrodzenia Europy. Chciałyby, aby Anglia zwróciła wyspy jońskie i aby nastąpiły inne zwrócenia. Aleksander Weill mówi w *Courrier de Paris*, że zdobycz nie zbogaca, że aby utrzymać zdobycz, zdobywca musi dawać więcéj niż odbiera. *Nord* radby, aby odrodzenie Europy i świata było dziełem Anglii, Francyi i Rosyi.

Nowe wystąpienie Prus na widownią publiczną

nasuwa różne uwagi, kraj ten został utworzony z najrozmaitszych okruchów ludności, samą sztuką rządową, która okruchy te w jedno złączyła. Sztuka, jak zrobił uwagę de Maistre, użyła do swego celu najrozmaitszych środków, ale zalety materyalne, to jest praca, rządność i wytrwałość, pamięć rozmaitości środków pokryły. Kraje z pełnością narodowéj ludności zniknęły, dla tego, że nie miały sztuki rządowéj, a Prusy istnieją i podnoszą się. Prusy są dowodem co może zrobić biegły rząd, zastósowany do potrzeb krajowych, są także dowodem, że nie należy wątpić o żadnéj robocie. Prusy uczą ufności.

Ekspedycya kochinchińska przybiera większe rozmiary. Rząd posłał znowu nowe okręty i siły. Ma posłać także jenerała brygady. Admirał który zdobył Turan, przysłał kawałek wału turańskiego. Wał ten bardzo twardy, został zrobiony z posiekanéj i utłuczonéj trzciny cukrowéj.

Sąd odłożył wczoraj sprawę hr. Montalemberta na dzień 24 b. m. *Univers* zapytany przez *Weekly Register* dla czego nic nie mówi o téj sprawie, odpowiedział, że milczy dla tego, iż w piśmie będącem przedmiotem procesu, Montalembert nie trudnił się religia, lecz polityką.

Monitor ogłosił cesarski dekret o zapowiedzianych magazynach zbożowych. Dekret nie zaprowadza magazynów rządowych, które we Francyi są niepotrzebne, lecz magazyny piekarskie. Każdy piekarz będzie musiał mieć zapas zboża na trzy miesiące. Jeden z moich kolegów powiedział, że minister Mostowski nie uznał potrzeby magazynów dla Królestwa. Czy postępek ministra był dobrym? to inna kwestya. Francya może się obejść bez magazynów, bo jest bogata i może sprowadzać zboże z zagranicy, ale Królestwo, jak nie ma zboża, jak zbytnią jego ilość wyprowadza za granicę, umiera literalnie z głodu. Dla Królestwa trzeba albo magazynów albo pilnego regulowania wywozu zboża za granicę.

W ostatniéj *Revue des deux Mondes* p. Forcade spokoi swych przyjaciół i daje do zrozumienia, że przywołanie jego przez ministra Delangle nie miało nic ważnego. P. Forcade oświadcza po raz drugi, że chce się zawrzeć w legalności i korzystać z téj legalności. Przypomina on słowa księcia Broglie, który powiedział: „Francya ma zawsze dość wolności, tylko korzystać z niéj nie umie.“ Każdy naród ma środki pracowania nad swą wolnością, tylko trzeba, aby chciał pracować.

Mamy od kilku dni deszcz i słotę. Z powodu burzy, dzienniki angielskie nieregularnie nas dochodzą. Teatra robią dobre interesa. W operze, Jokey-klub stara się podnieść tancerkę Livry, córkę naturalną pana de Chasseryau, zięcia księcia Canino.

Paryż 18 listopada.

Pan de Lavergne ogłosił w *Revue des deux Mondes* dobry artykuł o wpływie rewolucyi francuzkiej z roku 1789 na rolnictwo. Zniesienie bez wynagrodzenia służebności osobistych (darmoch), zniesienie drogą spłaty służebności gruntowych (pańszczyzny i różnych danin), uchwalenie, że czynsz choćby wieczny może być spłacony (tego nie pozwolił w Królestwie sejm z roku 1825), itd. zaprowadziło we Francyi wolność indywidualną, nowożytną. Czy z tego korzystało od razu włościaństwo francuzkie? Nie. Włościaństwo próżnowało, rabowało, w roku 1793 dopuściło się okropności. Na wszystko trzeba czasu. Czas rozwagi i godności włościańskiéj przyszedł i dziś włościanin francuzki jest istotą najpracowitszą, najoszczędniejszą, najbardziéj konserwatywną. Mimo błędów, które popełniła rewolucya roku 1789, zasady, które przyniosła i ustaliła, sprowadziły najlepsze skutki. W porównaniu z tém czem było, rolnictwo francuzkie nadzwyczajnie się podniosło. Przed rokiem 1789 było we Francyi 83,000 głów szlacheckich, (2 na 1,000) czyli około 20,000 rodzin (u nas, w samym Królestwie jest 46,000 głów szlacheckich to jest 1 na 100). Szlachta ta żyła nędznie, i w przecięciu miała zaledwie 1000 do 2,000 frank. przychodu. Dziś Francya ma 80,000 gruntowych właścicieli, którzy płacą 1,000 fr. podatku, z których zatem każdy ma egzystencyą zamożną. Liczba właścicieli ze średniemi przychodami jest ogromną. Przed rokiem 1789 Francya miała pół wielkich własności, a pół małych i ten stan rzeczy nie zmienił się, tak zwyczaj jest stały a dzielenie folwarków trudne. Szlachta francuska zbogaciła się na rewolucyi i jeżeli tego nie okazuje, to dla tego, że trzymając się legitymizmu, oddala się od istniejących rządów i dworów. Francya jest także bogatszą niż była, o czem p. de Lavergne mówiąc o majoratach tak się wyraża: Szlachta francuzka przed rokiem 1789 miała majoraty i była biedna, bo nie pracowała, bo majoraty zamieniały ją w istoty obumarłe. Gmin nie mając majoratów był bogatszym, bo pracował. Dziś wszyscy we Francyi są bogatemi, bo wszyscy pracują. Natura ludzka szczególniéj właścicieli ziemskich, potrzebuje pobudki. Potrzeba ta dała się mniéj czuć w Anglii, więcéj handlownéj i kolonialnéj niż rolniczéj, a jednak, ile to nawet w Anglii nie rzucono klątw i sarkazmów na majoraty! Johnson powiedział, że „majorat daje przywiléj ustanowienia jednego osła we familii“. Mógł był powiedzieć lepiéj jedną istotę obumarłą lub trwoniącą. Majorat czyli ordynacya, dodaje pan de Lavergne, daje zachętę do nierządu, zbytku i niemoralności lub oddziela interesa osób od interesu krajowego. Kraj ma interes nie żeby własności były wielkie, i niepodzielne, lecz żeby były dobrze uprawne i żeby żywiły wiele krajowéj wolnéj ludności. *Univers* przemawiając za majoratem, nie ma wcale na myśli ekonomii i liberalizmu, lecz owładnienie osób i umysłów i przywrócenie wieku XIIIgo.

Artykuł pana de Lavergne jest ciekawym pod wielu względami. Pokazuje on że szlachta francuska nie upadła i że, jeżeli zechce, Francya znajdzie w 50,000 właścicieli płacących 1000 fr. podatku, zamożny pierwiastek arystokratyczny. Pokazuje także że w porównaniu z Francyą z roku 1789, kraj nasz ma lepsze, pracowitsze i półcelniejsze włościaństwo, że ma również nie bacząc na wyjątki, pracowitą szlachtę. Trzeba więc uwierzyć w skuteczność zasad r. 1789 to jest w indywidualną, odseparowaną własność, czyli w toczącą się reformę włościańską. Mówiąc o téj reformie, korespondent *Constitutionnela* z Kijowa śmieje się z teoryi angielskich i komunistycznych, które się wylęgają w głowach rosyjskich, śmieje się także z ekonomistów kongresowych, ubiegających się za odgłosem, a których idee są opaczne. Ekonomiści kongresowi nie wiedzą, że wołając za wolnością ziemi, pokazują iż nie przejmują się historyą i sytuacyą krajową i że występują w obronie tych którzy reformy sobie nie życzą. Wolność ziemi jest niepodobną tam gdzie niema jeszcze czystéj, indywidualnej, odseparowanéj własności, gdzie nie ma kapitałów, gdzie niema rąk, i gdzie zasada wolności osoby nie związana z ziemią tytułem własności, jest ni bezpieczną dla kraju i ziemi. Trzeba tak dla Królestwa jak Rosyi racyonalnego i doświadczonego środka między angielszczyzną a komunizmem, trzeba zastósowania zasad r. 1789, które stały się już kontynentalnemi to jest uwłaszczenia albo wiecznego oczynszowania (rozumie się za zniesieniem uchwały sejmowéj z r. 1825), nie trzeba tylko błędów francuskich i ekscesów francuskiego włościaństwa.

Zaonegdajszy *Univers* ogłosił artykuł o żydach, o ciągłéj ich lichwie, o ich lichwie czy to prywatnéj czy giełdowéj. *Univers* przypomina, że *Maimonides* sławny rabin żydowski, opierając się na talmudzie, pozwala żydom dopuszczać się lichwy względem wszystkich „którzy nie są żydami“, że widząc Alzacyą i Lotaryngią przywalone pod ciężarem lichwy żydowskiéj, Napoleon I ograniczył procent cywilny do 5 od sta, a procent handlowy do 6 od sta. *Univers* domaga się aby Napoleon III wziął nowe a skuteczne środki przeciw prywatnéj i giełdowéj lichwie żydowskiéj grożącéj chrześciaństwu.

Lubię rozmawiać z podróżnemi zwiedzającemi Francyę, bo ich spostrzeżenia są dla mnie nauką. W ogóle, nasi podróżni są zrażeni drogością, zimném i interesownością Paryża. Przyzwyczajeni do pieców, ziębną oni przy kominkach, w których palenie jest drogie. W oberżach znajdują mięso liche. Nie jeden mówi, że odżyje dopiero jak powróci do domu, jak zakosztuje zdrowych potraw krajowych. Z drugiéj strony, podróżni oddają hołd uwielbienia wysokiéj cywilizacyi Francyi. Jeżeli się zdarzy jakie nieszczęście człowiekowi lub bydlęciu, wszyscy spieszą na ratunek i ratunek ten jest zawsze rozważny. Dobroczynne zakłady paryzkie są tak wspaniałe, że podróżni, jak się wyrażają, znajdują je o 100 procent wyższemi, niż je sobie wyobrażali. Sanocki doktór Moszczański, który zwiedza wszystkie szpitale, dał mi niektóre uwagi o paryzkich zakładach. Szpitale są wzorowe, służba lekarska jak najlepszą i najumiejętniejszą, metody leczenia genialne. Lekarze robią wszystko sami i mają o chorych najwyższe staranie. W szpitalach francuzkich uderza wielka liczba suchotników i okrytych wyrzutami. Jest to znak osłabienia zdrowia i zepsucia krwi mieszkańców. Jaka różnica z żelazném zdrowiem i czystością krwi naszéj ludności! Nasza ludność, silna i surowa, umiera tylko w skutek zapaleń, w skutek braku spiesznego ratunku lub odrazy do lekarskiego ratunku. Lekarze nasi twierdzą, że tam gdzie nasi plebani baczą na zdrowie ludności, ludność nasza dochodzi nieraz lat Matuzalowych. Wszystkich naszych podróżnych uderza w ludzie francuzkim brak rodzaju dystynkcyi, który zdobi nasz lud czy to górski czy mazurski. Jest coś poważnego w naszym ludzie, coś patryarchalnego, coś szlachetnego. Zapewniają mnie, że kąpiele karpackie mało ustępują kąpielom niemieckim i francuzkim, a często je przewyższają. Gdyby nie ruleta, Szczawnica byłaby wyższą od Homburga. Enghien i Pierrefonds mają mniéj wody i mają wodę daleko słabszą niż kąpiele w Lubieniu. Co do Iwonickich, podobnych żaden kraj nieposiada. Dojrzali i wykształceni podróżni uderzają nas często kategoryczną znajomością rzeczy, pokazującą karmienie się dobrą nauką, naturalny przenikliwy zmysł krajowy. Tacy podróżni są zdania, że, aby poznać się na cywilizacyi francuzkiéj, trzeba być do tego przygotowanym. Ludzie zbyt młodzi nie mogą się poznać na tém. W ogóle, ludzie wykształceni pracują pilnie, aby poznać i ocenić Paryż, a potém z niego uciekają, jak mogą najprędzéj. Zostają a raczéj więzną w Paryżu sami ludzie młodzi, pozbawieni władzy rodzicielskiéj, i światowi *homunculi*.

Londyn 13 listopada.

SS. Urzędowe dzienniki zawierają dziś dwie depesze tyczące się wysp Jońskich. Pochodzą one od lorda *High Commissionery*, sir John Young, i rzucają niejakie światło na powody nadzwyczajnéj missyi p. Gladstone. Pierwsza nosi datę z Korfu 10go czerwca b. r. W téj depeszy czytamy: W parlamencie do którego wybory, jak wszyscy przyznają, odbyły się bez żadnego wpływu angielskiego i który się składa z małéj liczby członków, opozycya jest i musi być w większości. Skargi są na sądownictwo, na publiczne oświecenie i na system wymierzania pensyj, punkta w których parlament joński ma wolność stanowienia, zarówno jak zmieniania istniejących praw miejscowych nienaruszanych przez rząd. Ten stan rzeczy na oko pomyślny, niewydaje jednak praktycznych korzyści. Parlament niechce wyznaczyć dostarczających płac sędziom, tak aby rząd mógł powołać najzdolniejszych ludzi; publiczne oświecenie zostaje zupełnie skrępowane osobistemi widokami i dążnościami rozciągania wpływu pojedynczych; a usiłowania pozbawienia zupełnego Emerytów, zwłaszcza angielskich, wysłużonego przez nich prawa, odwleka wszelkie pomyslne w tym przedmiocie zmiany.

„Bezwątpienia czujną uwagą, ciągłem usuwaniem powodów do nieporozumienia, jak to dotąd czyniłem, nieustannym zaszczepianiem spokoju i umiarkowania w czynnościach stronnictw, równowaga może być utrzymaną, ale przekonanie moje jest że stan ten niemoże prowadzić ani do stałego dobra Anglii, ani do zadowolnienia Jończyków. Anglia jest tu w fałszywem położeniu, a wyspy te są za daleko od siebie geograficznie rozrzucone, aby kiedy mogły stanowić jednostajną całość pod obcymi auspicyami.

„Mała rozległość tych wysp i znaczne oddalenie jednéj od drugiéj, niedozwalają wzrość opinii publicznéj, a wolna prasa niema ani właściwego charakteru, ani odgłosu u ludności. W braku tych dwóch ważnych żywiołów, niczem niemożna wpłynąć na dążności prawodawczego zgromadzenia i podnieść je, a bez tych dwóch kierowników, prasy i opinii publicznéj, trwonią czas swój na rozprawach w sporach między rozmaitemi wyspami, lub nad osobistemi sprawami. Napoleon powiedział w jednym z swych listów do brata swego Józefa: „Niczego naród tak nienawidzi jak drugiego narodu“, to uczucie zatruwa podejrzeniem i zimno przyjmują każdą korzyść, każden postęp, który od nas pochodzi. Jeżeli powyższe wyrażenie jest prawdziwem co do prowincyj nabytych i rządzonych jako część wielkiego państwa, podwójnie może się zastósować do posiadłości takiéj, jak są te wyspy dla Anglii. Czem spiesznięj więc Anglia wyjdzie z tego położenia, tem lepiéj dla jéj chwały i dla dobra reprezentacyjnéj instytucyi w ogólności. Gdyby rząd Jéj Królewskiéj Mości wynalazł lub stworzył sposobność porozumienia się w tem przedmiocie z innemi państwami, mającemi udział w traktacie paryzkim, poleciłbym jak najmocniéj ten krok.

„Obecnie sposobność jest dobra; zwycięztwo odniesione zostało nad wymagalnością tych którzy są niechętni bez przyczyny, lub uwodzeni przez fakcye. Jończycy nieskarzą się na naruszenie ich konstytucyi lub na nadużycia jakie z naszéj strony i Anglia teraz mogłaby się wycofać z téj opieki w przyzwoity sposób.

„Przeciw temu może być powiedziane że mocarstwa, które podpisały traktaty 1815 roku, niezezwoliłyby na przeistoczenie naszego protektoratu w inną formę rządu, lecz rzeczywiście interesującym punktem dla innych państw, są tylko nasze wojskowe posiadłości, a obojętną być im może forma, którą możemy uznać za najkorzystniejszą dla korfiottów w administracyi cywilnéj. Niepodpada wątpliwości iż gdyby południowe wyspy, to jest, Cefalonia, Zante, Itaka, Santa Maura i Cerigo, tak dalekie od Korfu w położeniu geograficznem, w rasie i w uczuciach ich mieszkańców, przyłączone były do królestwa Greckiego, dogodzoneby było narodowemu uczuciu i życzeniu ludności, a w tym razie zawszeby zostały pod połączoną gwarancyą trzech opiekuńczych państw Grecyi, a przeto tak dobrze zasłonięte od niebezpieczeństwa popadnienia w ręce obce, jak są inne wyspy Archipelagu.“

W drugiéj depeszy gubernator wspomina o poprzednio przesłanych memoryałach czterech znakomitych Jończyków wyrażających swe zdania o publicznych sprawach i wadach instytucyi i o załączonéj podobnéj pracy wygotowanéj przez Dra Pretenderi, prezesa trybunału w Zante.

Z Konstantynopola donoszą o rozpoczętym tam sądzie na więźniów w Dżeddah. Lord Stratford podejmowany był z wielką okazałością przez króla Ottona, który zdaje się życzyć sobie pozyskać przyjaźń tak ważnéj w sprawach wschodnich osoby.

W sprzeczności z *Monitorem* król portugalski, oświadczył w swéj mowie że uległ tylko przemocy w sporze z Francyą.

Proces hr. Montalemberta zajmuje tu nadzwyczajnie, i Anglicy niektórzy zwyczajem swoim posunęli domysły co do rezultatu aż do porobienia zakładów.

Lord Clarendon opuścił Londyn w piątek udając się do Compiègne, gdzie także lord Palmerston otrzymał zaprosiny. Odwiedziny te mogą mieć większe znaczenie jak się powierzchownie wydaje.

List Cesarza do księcia Napoleona o wolnéj emigracyi murzynów niezaspokoił tu bynajmniéj, i z wyjątkiem uznanych zwolenników Cesarskiego rządu, wszyscy potępiają ten odżywiony handel niewolnikami i w obecności agentów rządu na tych statkach, widzą opiekę rządową w tych przedsiębiorstwach.

Stósownie do *Weekly Register*, wielkie zgromadzenie katolickich prałatów, ma się odbyć w przyszłym tygodniu u kardynała Wiseman, na którym niemniéj jak 21 arcybiskupów i biskupów znajdować się będzie. Wszyscy angielscy biskupi są obecnie w Londynie powołani przez kardynała.

Freemen's Journal donosi z odebranego z Rzymu listu, że Ojciec Śty przeznacza kardynalstwo dla arcybiskupa Dublinu ks. Cullen.

Londyn 15 listopada.

SS. Niecierpliwie tu wyglądano poczty z Kalkuty z powodu pogłoski o zdradzie Jung Bchadoora. Wprawdzie częste są o tem wzmianki w doszłych właśnie dziennikach Kalkutskich, lecz powszechnie pogłoska ta nie znajduje tu wiary. Uprzedzone o tem władze w północno-zachodnich Indyach przygotowane mają być na zmierzenie się z tą nową trudnością gdyby się rzecz sprawdziła. Ale gdyby tak istotnie było, zjawienie się tak możnego przeciwnika, mogłoby straszne dla Anglików pociągnąć skutki, zwłaszcza kiedy położenie w Pendżabie nie jest wcale pomyślnem. Co do innych wiadomości, poczta wyprzedzoną została przez ostatnie telegramy. Niezadługo zapewne przybędzie wiadomość o rozpoczęciu działań przez lorda Clyde, który zgromadziwszy znaczną siłę, gotów już jest do otworzenia kampanii. Proklamacya królowej, miała być wkrótce ogłoszoną w Kalkucie wśród publicznych oznak uciechy.

Z poczty chińskiej wiemy o zajęciu przez Francuzów Turanu i rozpoczęciu przez nich ruchów ku stolicy Annamu, ale szczegółów nie tak prędko spodziewać się można. Lord Elgin czeka w Shanghai przybycia komisarzów chińskich dla załatwienia ostatecznych układów. Zdaje się że i Rosyi udało się zawrzeć traktat z Japonią. W Kantonie zawsze najgorzéj z handlem i bezpieczeństwem dla Europejczyków. Angielski agent miał przybyć do Hong-Kong w celu godzenia Koolisów dla zachodnich Indyj.

Jeszcze nieprzestano mówić o Villafranca, kiedy nowa szerzy się pogłoska. Tą razą nie chodzi już o port składowy, ale o nabycie przez Rosyą całego niepodległego państwa. Chociaż tak niepodobną zdaje się ta wiadomość, jednak mówią że rząd rosyjski rozpoczął układy względem nabycia księstwa Monaco, leżącego między Nizzą a Genuą. Że to księstwo byłoby do nabycia, i to za tanie pieniądze, jest rzeczą znaną, ale czy przy całem uszanowaniu dla Rosyi, inne mocarstwa na toby pozwoliły, o tem wątpić trzeba.

W przeszłym roku królowa Wiktorya ofiarowała w prezencie Cesarzowi Napoleonowi wydoskonalone działo z fabryki wojskowéj angielskiej. Cesarz wywzajemniając się przesłał w tych dniach królowéj działo takie, jakie są używane w armii francuskiéj. Jest to granatnik 12-funtowy, który jak wiadomo uchodzi za wynalazek samego Cesarza. Działo to, na którem nazwisko *L'Allience* jest wyryte, prześlicznie jest wykończone, równie jak dołączony jaszczyk i uprząż na sześć koni.

Inauguracya ratusza w Dunde, odbyła się wśród licznego zgromadzenia, na którem lord Panmure prezydował. Książe Argyle w mowie swéj wystąpił w obronie arystokracyi przeciw p. Bright i nietrudno mu było zbić złośliwe i zawistne zarzuty oparte na zasadach przeciwnych opinii publicznéj.

Komitet stowarzyszenia protestanckiego, wręczył lordowi Malmesbury memoryał w sprawie Mortary.

Nadzwyczajnie liczny meeting robotników odbył się w Exeter Hall, największéj sali publicznéj w Londynie, w celu uzyskania zmniejszenia pracy o godzinę dziennie bez zmniejszenia obecnéj płacy. Przyjęto wniosek memoryału do budowniczych londyńskich, proszący ich o to przyzwolenie. Jeden z mowców zwrócił uwagę na to, że gdyby ich żądaniu zadosyć uczyniono, mogli by mieć trochę czasu do poświęcenia umysłowemu kształceniu się i zarazem byliby w stanie brania większego udziału w politycznych działaniach.

Coraz częstsze dezercye spowodowały rząd do podniesienia premium za przystawienie dezertera z 10 szylingów do funta. W jednym tylko tygodniu zbiegło z tak nielicznéj linii 240, z milicyi 328, majtków 20 i morskich żołnierzy 19. Przyczynę większéj dezercyi chcą niektórzy upatrywać w częstszych teraz jak przedtém okrutnych cielesnych karach, przez rodzaj knuta, *flogging*, zwłaszcza w Woolwich, głównéj stacyi artyleryi, gdzie jenerał Williams *the hero of Kars*, któremu nadawać ten przydomek przeszło już w zwyczaj, z niesłychaną w angielskiéj armii surowością komenderuje.

Ziomek nasz skrzypek p. Wieniawski, daje się teraz słyszeć w Londynie i nadzwyczajny jego talent słusznie jest tu oceniany. Niewiem tylko dla czego po dziennikach uchodzi za Rosyanina i szkoda że grywa na koncertach sławnego szarlatana Jullien, który często mierne talenta, jenialnemi swemi reklamami narzuca niebardzo muzykalnym Anglikom. Ten Jullien daje teraz pożegnawcze koncerta i ogłosił że wyjeżdża w podróż muzykalno-naukową na około świata i że nietylko artystów swoich zabiera, ale że mu towarzyszyć będą uczeni z wszelkich gałęzi naukowych. On to upowszechnił w Anglii mnóstwo naszych ludowych Krakowiaków, które tu wszędzie znaleść i słyszeć można pod nazwą „Jullien's English Polkas.“

Komisya z oddziału Archeologii i sztuk pięknych w c. k. Tow. nauk. krak. delegowana do urządzenia wystawy starożytności i zabytków sztuki,

zawiadamia: iż w pałacu JO. księcia Jerzego Lubomirskiego przy ulicy św. Jana otwarte zostały oprócz dawniéj urządzonych, dwie jeszcze nowe sale, gdzie zamieszczono starożytności po otwarciu wystawy nadeszłe.

Sale te zwiedzane być mogą codziennie w godzinach rannych od 10téj do 1éj, cena biletów wnijścia zostaje niezmieniona.

W ostatniéj z tych sal mieszczą się *ryciny* (głównie ze zbioru medyckiego p. M. Pawlikowskiego), inkunabuły i dokumenta piśmienne, z których oglądania badacze tylko naukowi pożytek odnieść mogą. Komisya więc uważa za właściwe, aby pragnący przeglądać te zabytki (prócz nabycia zwyczajnego biletu) zgłosili się do kasyera wystawy o uzyskanie pozwolenia, które wyda trzech członków komisyi, a obecność jednego z nich przy oglądaniu jest konieczną.

Termin zamknięcia wystawy (dzień 11go grudnia r. b) ogłoszony w dawniejszych odezwach naszych, zostaje niezmieniony. Upraszamy więc szanownych właścicieli wystawionych przedmiotów, aby nam wcześnie donieść raczyli, jaką drogą zabytki swoje zwrócone mieć pragną. Najdogodniejby było dla komisyi, za zwrotem poświadczenia odbioru oddawać je wskazanym przez właścicieli osobom lub komptoirom expedycyjnym w Krakowie będącym. Co do opłaty porta, pragniemy też mieć wyraźne oświadczenie: jeśliby kto wydatków ponosić nie chciał.

Zamyślamy o otwarciu muzeum archeologicznego c. k. Towarzystwa naukowego; a to niebawnie po zamknięciu wystawy. Gdyby więc niektórzy właściciele pragnęli na jakiś czas zostawić zabytki swoje w tem muzeum, chętnie takowe do przechowania przyjmiemy. W tym względzie osobną odezwą bliżéj myśl naszą wyjaśnimy.

Chcąc ułatwić sprzedaż przedmiotów starożytności na wystawie będących, które ich właściciele pozbyć pragną; upoważniliśmy kasyera naszego do udzielenia potrzebnych wiadomości, chęć kupna mającym.

Także w celu rozpowszechnienia odlewów, fotografii i rysunków zabytków ciekawszych na wystawie zgromadzonych, oraz pięczęci; upoważniliśmy kasyera wystawy do przyjmowania zamówień tego rodzaju robót artystycznych i ułatwiania ich nabycia.

Wreszcie kupować można u kasyera wystawy pojedynczo: chromolitografie, sztychy i litografie przedmiotów starożytności krajowych, publikowane w *Album wileńskiem* przez J. K. Wilczyńskiego wydawaném.

Pragnąc elementarne o archeologii wiadomości uczynić ile można popularnemi, zarządziło c. k. Towarzystwo naukowe powtórne wydanie *Skazówki poszukiwań i badań starożytności*, którą u kasyera wystawy za cenę 6 kr. m. k. nabyć można.

Kraków d. 18go listopada 1858 r.

C. k. Namiestnictwo Galicyi ogłasza, iż J. C. K. Ap. Mość zezwolił, aby założona w Stanisławowie fundacya dla osierociałych dziewcząt przybrała nazwę „Zakładu Arcyksiężniczki Gizeli.“

Wiedeń 21 listopada. N. Państwo spodziewani są jutro na wieczór w Bernie, w podróży swojéj z Pragi do Wiednia, i staną na mieszkanie w przygotowanym na ten cel domu namiestnictwa. N. Państwo przepędzić mają w stolicy Morawy dwa dni następne, a 25go odjadą do Wiednia. W dniu 23 znajdować się będą w teatrze, a nazajutrz na balu danym przez wydział miejski. Jutro zwiedzić ma Cesarz Jmć stadninę w Kladrubie; dokąd z drogi małą przedsięweźmie wycieczkę. Dzień imienin N. Pani w d. 19 b. m. odbył się w zupełnéj cichości. Zrana było nabożeństwo, powinszowań nie było żadnych bo to sobie wymówiła Cesarzowa Jmć, a na obiedzie dworskim znajdowała się tylko rodzina cesarska i królewicz saski z żoną. Zamierzona serenada z pochodniami nie przyszła również do skutku z wyraźnéj woli N. Pani.

Z opisu pobytu Cesarstwa w Pradze wyjmujemy jeszcze z *Bohemia* niejakie szczegóły, a mianowicie, iż w sobotę N. Pan zwiedzał różne zakłady wojskowe, a N. Pani zakłady religijne i dobroczynne, tudzież szkoły żeńskie. Po południu N. Państwo odprowadzili królewicza saskiego i żonę jego do dworca kolei, gdzie takowi wsiedli do wagonu i umyślnym pociągiem odjechali do Drezna. Wieczorem N. Państwo znajdowali się na balu danym przez namiestnika barona Meczery.

— J. C. Mość odręcznem pismem swojem uwolnił niektóre kraje koronne od dostawienia zaległych rekrutów i nakazał, aby zaniechano zarządzonych środków w celu umorzenia tych zaległości. Na zapytanie, czy na mocy tego postanowienia cesarskiego zniesione zostały zaległości rekrutów za tych ludzi, których uwolniono za złożeniem taksy i zastąpieniem ich wysłużonymi żołnierzami, postanowionem zostało, że zaległości pomienionéj kategoryi mają być umorzone, ale dostawiony ma być rekrut za tych, którzy po dniu dopiero 16 lipca r. b. uwolnieni zostali, za opłatą i podstawieniem w ich miejsce wysłużonych żołnierzy.

— Na mocy najwyższego postanowienia z d. 3 b. m. nakazanem zostało, aby egzekucya wojskowa od zaległości podatków nakładana dotąd po 3 kr., a za podwojeniem takowéj po 6 kr. m. k., płacona była od d. 1go listopada po 5 lub 10 centów. Naznaczony tymczasowy w r. 1853 przepis do ściągania podatków zaległych w Węgrzech, utrzymuje się w swéj mocy, a w miejsce opłaty wojsku egzekwującemu należytość oprócz żywności po 3 kr. dziennie, ma być liczona po 5 centów. Rozporządzenie to obowiązuje w całéj monarchii, wyjąwszy prowincyj włoskich, Tyrolu i Pogranicza.

— Minister angielski pełnomocny Gladstone był onegdaj w towarzystwie posła przy tutejszym dworze lorda Loftus, u hr. Buola-Schauenstein i u ks. Metternicha, a wczoraj rano odjechał do Tryestu, gdzie ma wsiąść na fregatę angielską „Terrible“ i odpłynąć do Korfu.

— Poseł austryacki przy dworze tuilleryjskim bar. Hübner wrócił do Paryża z podróży swojéj po Hiszpanii.

Królestwo Polskie.

Uzupełniając wiadomości statystyczne z osobnych wydziałów zarządu Królestwa Polskiego, wyjęte ze sprowozdania przedstawionego przez ks. Namiestnika królewskiego, podajemy niżéj cyfry z wydziału skarbowego, a mianowicie okazujące stan i czynności Banku Polskiego. Wiadomości statystycznych tyczących się stanu i czynności Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w 1855 r. nie powtarzamy z tegoż sprawozdania, gdyż już podaliśmy dawniéj cyfry statystyczne okazujące stan tegoż Towarzystwa w r. b. Nadmienić musimy, iż najważniejszych wiadomości z wydziału skarbowego, tyczących się dochodów i rozchodów czyli budżetu Królestwa, nie znajdujemy w tem sprawozdaniu ogłoszonem urzędowo.

Wydział skarbu. Bank polski. Czynności banku w r. 1855 stanowiły jak zwykle spłata długu krajowego i różne operacye dla rozwinięcia kredytu, handlu i przemysłu.

Co do umorzenia długów Królestwa: na r. 1855 pozostawało do spłaty z powodu niezgłoszenia się wierzycieli 376,710 rs. W r. 1855 komisya skarbu złożyła 2,451,661 rs. wydano zgłaszającym się wierzycielom rs. 2,481,658, pozostało w banku z powodu nie zgłoszenia się wierzycieli 346,713 rs.

Własne operacye banku. Bank prowadzi swe operacye sumami stanowiącemi jego kapitał zakładowy. W 1855 r. kapitał ten 8 milionów rs. i oprócz tego 2 miliony rs. w pożyckach u posiadaczy dóbr ziemskich nie uległ zmianie, a także i ogólna ilość cyrkulujących bankowych biletów pozostała ta sama to jest 10 milionów rs. Oprócz tego zakładowego kapitału, w banku znajdowało się: a) Depozytów opieczętowanych i nieopieczętowanych, któremi bank nie może dysponować 41,515,607 rs.; z tych po wydaniu w 1855 r. 15,333,234 rs. na rok 1856 pozostało 26,182,373 rs. b) Kapitałów wniesionych do banku na procent: skarbowych i instytucyj 6,517,327 rs., prywatnych 2,989,580 rs., razem 9,506,907 rs. Oddano w ciągu roku 1855 skarbowych i instytucyjnych 1,542,642 rs., prywatnych 580,592 rs., razem 1,839,934 rs. c) Transfertowych summ skarbowych i prywatnych było 8,512,422 rs., z których wydano w ciągu 1855 r. 5,899,142 rs., zostało 1856 r. 1,613,279 rs.

Obroty banku w 1855 r. składały się z działań następujących: 1) Kupiono weksli i papierów publicznych wylosowanych za 5,574,263 rs. 2) Zakupiono i sprzedano weksli zagranicznych za 2,597,033 rs. 3) Sprzedano i kupiono zagranicznych publicznych papierów kredytowych za 10,732,591 rs.; 4) Pożyczki. W pożyczkach a) na zakładach przemysłowych, b) na zastawy, cd) miastu Warszawie, było 2,554,474; 5) Zaliczania. Na rok 1855 było w obrocie zaliczeń 28,764,353 rs. W r. 1855 wpłynęło na ten rachunek rs. 16,579,543; pozostało na 1856 r. 12;184,809 rs.

Przedsięwzięcia banku były: papiernia w Jeziornéj, która wyrobiła w 1855 r. papieru za 117,456 sr.; magazyn zbożowy w Włocławku; magazyny składowe w Warszawie, na towary w takowych złożone zaliczono 316,089 rs.; warzelnia soli w Ciechocinku, w niéj w r. 1855 wywarzono 320,000 pudów soli; fabryka Żyrardowska wyrobów lnianych, któréj produkcya wyosiła 141,713 rs.; fabryka narzędzi na Solcu; młyn parowy w Warszawie z tartakiem, którego produkcya była za 467,812 rs.

Obrót kapitałów w banku. Na r. 1855 pozostawało w banku monety i biletów bankowych za 3,113,650 rs. W rs. 1855 przybyło 24,038,781 rs. Wydano 24,596,686 rsr. Pozostało na 1856 rok 2,555,745 rs. Zysk osiągnięty przez bank z jego obrotów, wynosił w 1855 r. 480,519 rs.

Nakoniec podajemy tu z oddzielnego raportu wiadomości statystyczne tyczące się stanu Kościoła rzymsko-katolickiego w Królestwie Polskiem w 1857 r.

Kościołów parafialnych było 1639, filialnych 106, oddzielnych nie mających charakteru ani parafialnego, ani filialnego 27, kaplic 384.—W roku 1857 była ta sama liczba klasztorów co w latach poprzednich, to jest: Klasztorów męskich 150, żeńskich 36, razem 186.— Hierarchia duchowieństwa świeckiego rzymsko-katolickiego w r. 1857 liczyła: Arcybiskup 1, biskupów 3, suffraganów 3, administratorów dyecezyi 4, prałatów katedralnych i kollegiackich 37, kanoników katedralnych i kollegiackich 67, członków konsystorzy 61, dziekanów 131, proboszczów 1255, administratorów parafii 324. kapelanów, mansyonarzy, altarystów i prebendarzy 80, wikaryuszów 510. Nauczycieli przy szkołach 43, profesorów seminaryów 45, profesorów akademii duchownéj 11, (oprócz 5 cywilnych). Emerytów 78, między temi zakonników 25, razem 2678; wyłączywszy z powyższéj liczby kapłanów posiadających więcéj jak jednę godność duchowną 374 i zakonników pełniących obowiązki parafialne, oraz osadzonych na Łysej-Górze 92, razem 466, znajdowało się rzeczywiście w roku 1857 w Królestwie Polskiem księży świeckich 2212. Umarło 58. W klasztorach męskich w r. 1857, znajdowało się: Zakonników i przełożonych 164, kapłanów 896, kleryków 362, laików 274, nowicyuszów 60. razem 1755. Przełożnych 36, zakonnic 370, nowicyuszek 58, razem 464.

— W Kijowie wyszedł, jak przed dwoma miesiącami donieśliśmy pierwszy tom pisma zbiorowego wydawanego przez młodzież uniwersytetu kijowskiego pod napisem: *Pisma Gromadzkiego.* Dochód z tego tomu obrócony został na fundusz dla wysłania dla dalszego kształcenia się za granice lub do innych miast polskich jednego z celujących uczniów który skończył uniwersytet w Kijowie. Nadto wydawca *Pisma Gromadzkiego* zawiadamia: „Iż z pozostałości od summy jaką przynosi pierwszy tom tego pisma, przeznaczono jest 200 rs. na premia dla ubogiéj młodzieży polskiéj, uniwersyteckiéj i akademickiéj, po 100 rs. każde premium, za przedstawienie rozpraw w przedmiocie dziejów, języka i literatury ludu ruskiego. Rozprawy te mają być przesłane przed 1 stycznia 1859 r. do wydawcy *Pisma Gromadzkiego* w Kijowie z nazwiskami i adresami autorów; poczem będą dane do rozpatrzenia i ocenienia znanym w kraju literatom“.

— *Gazeta Rządowa* ogłasza: „Ze względu, że obecnie nie istnieją już powody, dla których zakaz wyprowadzenia bydła z Królestwa za granicę został wydany, i że ustalony handel z Cesarstwem, zapewnia dla Królestwa dostateczną illość bydła rogatego, z decyzyi rządu zakaz ten odwołuje się, w skutku czego wolne wyprowadzanie z Królestwa za granicę bydła, podług przepisów do czasu wydania rzeczonego zakazu obowięzujących, przywróconém zostaje.“

W tejże gazecie czytamy: „Książe Namiestnik Królestwa, mając sobie doniesionėm o pogorzeli miasta Wiślicy w powiecie Stopnickim, gubernii Radomskiéj położonego, decyzyą swą z dnia 2 (14) października r. b. za nrem 6501, zezwolić raczył na zbieranie dobrowolnych ofiar w całym kraju na rzecz tychże pogorzelców, przez ciąg roku jednego. W wykonaniu przeto powyższéj decyzyi, otrzymują upoważnienie do przyjmowania ofiar redakcye *Gaz. Rządowej, Policyjnéj* i *Kuryera Warszawskiego*, oraz komisarze policyi wykonawczéj, gdzie do wpisywania udzielanych kwot, od dnia 19 listopada (1go grudnia) r. b. znajdować się będą listy z rubrykami numeru porządkowego, imion i nazwisk ofiarujących oraz ilości kwoty pieniężnéj.“

Niemcy.

Oprócz okólnika ministra spraw wewnętrznych p. Flottwella z d. 17 b. m. wydanego do wszystkich prezydentów rządowych i prezydenta policyi w Berlinie (umieszczonego w zeszłym numerze *Czasu*) *Kor. Pruska* nadmieniła równocześnie o rozporządzeniu instrukcyjnem ministra tegoż, w tym duchu, iż „Pan Minister w następstwie okólnika swego z d. 19 z. m. (*Czas* N. 250) zwrócił jeszcze uwagę prezydentów na to, iżby organa rządowe mające sobie wyznaczoną jakową czynność przy wyborach przyszłych, unikały popierania wyłącznych i skrajnych kierunków politycznych“. Nazajutrz po wydrukowaniu tych słów, gdy je chciano odnosić do pomienionego okólnika z d. 17 b. m. *Kor. Pruska* podała następującą osnowę téj instrukcyi, a przynajmniéj jeden z niéj ustęp:

„Należy zupełnie unikać i pomijać popierania skrajnych albo wyłącznych politycznych kierunków przy czynnościach organów rządowych poleconych im w przyszłych wyborach. Upraszam przeto również, aby landratów i komisarzów wyborczych zaopatrzyć w pewne i surowe polecenia, i natychmiast mi donieść, co w tym względzie przedsiębranem zostało.—Berlin 10 listopada 1858.—Minister spr. wewn. *Flottwell.*“

Od niejakiego czasu krążyła wieść, że nominacyę p. Flottwella na ministra spraw wewnętrznych uważać należy za tymczasową; *Kor. Pruska* zaprzecza temu, a tem samem daje poznać, iż minister ten, który nie znajduje w kraju takiéj sympatyi jak inni jego koledzy, pozostaje stale na swoim urzędzie, i nie należy się łudzić nadzieją zmiany gabinetu pod tym względem. Dotąd nominacye wyższych urzędników dyplomatycznych i ryczałtowe jak mniemano zamianowania nowych prezydentów prowincyonalnych, nie sprawdziły się. *Staats-Anzeiger* donosi tylko o zamianowaniu radzcy legacyjnego Gruner podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, tudzież dyrektora w temże ministerstwie radzcy Balan posłem w Sztuttgardzie.

Korespondent berliński do *Gazety Wrocławskiéj* przesyła treść przemowy, jaką Książę Rejent miał mieć do ministeryum na pierwszem jego zebraniu się w dniu 8 listopada. „Gdy w mowie swéj Książę Rejent zwrócił się ku obowiązkom czci dla króla i pana ciężko dotkniętego, wyraźnie nadmienił, że jeżeli zaszła zmiana co do osób radę korony składających, zmiana ta nastąpiła dla tego, że Rejent napotkał u wszystkich przez niego powołanych doradzców korony swój sposób zapatrywania się, osobliwie, iż ani teraz ani nigdy niema być mowy o zerwaniu z przeszłością. Rząd przyłożył tylko troskliwą rękę dla poprawy tego, co się okazało dowolnem lub wbrew przeciwnem potrzebie dzisiejszego czasu. Przedewszystkiem uznać należy, że dobro korony i kraju jest nierozerwane, że pomyślność obojga spoczywa na zdrowych, silnych zachowawczych podstawach. Należyte poznanie tych potrzeb, rozważenie ich i powołanie do życia, oto tajemnica mądrości politycznéj, przyczem należy się trzymać zdala od wszelkich ostateczności. Zadanie rządu pod tym względem nie jest bynajmniéj łatwe, albowiem w życiu publicznem pojawia się od niedawna pewien ruch, który jeźli się daje po części wytłumaczyć, to z drugiéj strony widać w nim już ślady umyślnie przesadzonych idei, przeciw którym wystąpić należy wprawdzie umiarkowanie i na drodze prawnéj, zawsze jednak energicznie. Trzeba wiernie dotrzymać tego co się obiecało, nie wstrzymując się od ulepszeń, wszelako odważnie odmawiać należy tego co obiecanem nie było. Przedewszystkiem ostrzega Książę Rejent przed tym frazesem stereotypowym, jakoby trzeba rząd napędzać ciągle do rozwijania idei liberalnych, gdyż takowe bez tego z dołu by sobie drogę otwierały. Właśnie do tego się odnosi to co powyżej mądrością polityczną nazwano. Jeżeli we wszystkich czynnościach rządowych wyrażać się będzie prawda, prawość i konsekwencya, naówczas rząd będzie silnym, albowiem sumienie jego jest czystem, a mając takowe, ma się prawo oparcia się wszystkiemu złemu.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 listopada. Dziś rano mieliśmy 15° R. mrozu, a lubo ku południowi nieco temperatura zwolniała, wszelako na noc mróz bierze. Tak wczesnéj zimy nie pamiętamy aż w r. 1829, a wtedy trzymała ona nieprzerwanie aż do kwietnia, rzadko folgując niżéj kilku stopni, a w ogóle trzymając się na kilkunastu, a nawet i dwudziestu parę przez czas dość długi. Była to zima zarówno mroźna jak i w śniegi obfita. Po zjawieniu się komety r. 1811 nastała owa pamiętna zima, która zniszczyła wielką armią. Czy kometa tegoroczna miała jaki wpływ na przyśpieszenie zimy, lub będzie miała wpływ na jéj charakter następny, tego astronomowie nie wiedzą, astrologowie zaś nie chcą powiedzieć. Ostrą zimę przepowiadano w tym roku z kilku spostrzeżeń nieujętych wprawdzie w system, a jednak praktyką stwierdzonych, a mianowicie wróżono o niéj z wrzosu.

— Pośpieszamy donieść, że udzielona nam z Warszawy wiadomość o śmierci jenerała Wincentego Krasińskiego, okazała się fałszywą. Jenerał ten ciężką złożony chorobą, ma się nawet nieco lepiéj.

— W Turynie znaleziono autograf Torkwata Tasso. Stosunki poety, który się ubiegał o rękę księżniczki Leonory d'Este i żył za pan brat z księciem panującym, wydają się cale innemi z tego kilkowierszowego autografu, niżby sobie wyobrazić można. Autograf ten brzmi: „Ja niżéj podpisany zeznaję, iż dłużny jestem p. Abramowi Levy 25 lirów, za co zastawiłem u niego kaftan mojego ojca, sześć koszul, cztery prześcieradła i dwa ręczniki. Ferrara dnia 2go marca 1570. Torquato Tasso.“

N. 47 Dodatku tygdniowego przy „Gazecie lwowskiéj“ zawiera:

1. Wacław Hieronim Sierakowski, starowierny pasterz z XVIII wieku przez Maurycego hr. Dzieduszyckiego. Głos Sołtyka przeciw ustanowieniu komisyi. Breve papieskie. Głos Sierakowskiego. Odroczenie posiedzeń. Zabiegi stronnicze. Oświadczenie Stanisława Augusta. Usiłowania Sierakowskiego. Limita sejmu. Narady i uchwały delegatów. Powrót Sierakowskiego do Dunajowa. Prace duchowne jego pod tę porę. Płonne usiłowania patryotów. Konfederacye: barska, przemyska, lwowska. Oblężenie Lwowa. Manifest starosty Kaniowskiego. Jubileusz powszechny. Głód i zaraza morowa. Lekarze królewscy. List pasterski Sierakowskiego. Mianowanie wikarego jeneralnego. Erekcya nowéj kolegiaty z kościoła Panny Maryi Śnieżnéj. Konsekracya biskupa Jakóba Tumanowicza.

2. Obrót handlu krajowego w styczniu 1858. Przywóz i wywóz towarów do kraju i za granicę.

3. *Augustów czyli Mosty wielkie.* Dokument z roku 1550 i kilku lat późniejszych. (c. d.). August III potwierdza przywileje Zygmunta Augusta i Stefana Batorego na przeistoczenie wsi na miasteczko, a zatwierdzane już dawniéj przez Zygmunta III i Jana III.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Paryż 20 listopada. Według doniesień telegreficznych w Dubrownika (Raguzy) parowce wojenne francuskie „Algeziras“ i „Impetueuse“ odpłynęły od brzegów dalmackich z pobliża Czarnogóry, wracając do Tulonu. Poseł francuski w Carogrodzie Thouvenel przybył 18go t. m. do Marsylii i dziś wieczór spodziewany był w Paryżu. Radca poselstwa hr. Lallemand zastępuje posła.

Londyn 20 listopada. Rząd angielski zawarł układ z towarzystwem indyjsko-angielskiém, o założenie drutu telegraficznego wzdłuż morza Czerwonego. Roboty już się rozpoczęły. (Ta linia telegraficzna będzie częścią wielkiéj linij związków telegraficznych mających połączyć bezpośrednio północno-zachodni kraniec Europy z południowym końcem Azyi, Londyn z Hindostanem, a mianowicie z Bombajem, o czém już dawniéj donieśliśmy. Dzisiaj jest już bezpośredni związek telegraficzny z Londynu do Malty; następnie przerwa z Malty do Aleksandryi w Egipcie mająca być wkrótce zapełnioną; daléj istnieje już od lat kilku linia telegraficzna z Aleksandryi do Suez; teraz właśnie towarzystwo indyjsko-angielskie ma zatopić drut telegraficzny wzdłuż morza Czerwonego aż do wyspy Perim; następnie ta linia telegraficzna pójdzie brzegiem oceanu indyjskiego wzdłuż południowych wybrzeży Arabii, ze stacyami na wyspach przybrzeżnych, nakoniec przez zatokę perską do brzegów Hindostanu. P. R. Cz.).

Według wiadomości z Madrytu z 17go, poseł Stanów Zjednoczonych w tem mieście otrzymał notę swojego rządu, który oświadcza, że gabinet washingtoński nie będzie się sprzeciwiał bynajmniéj, aby Hiszpania zbrojną ręką szukała w Mexiku zadosyć uczynienia.

Do obrazu stanu anarchicznego w Turcyi i opieki nad nią przez wielkie mocarstwa, dodają rys jeden wiadomości dzisiaj nadeszłe, a uzupełniające doniesienia z ostatniéj poczty carogrodzkiéj podane w *Czasie* z 21go t. m. Z powodu zajść między konsulem angielskim a gubernatorem tureckim na wyspie Rodus, popłynął tam z Malty 13go t. m. statek kanonierski „Swalow“.

Sprostowanie. W numerze 266 z 20 listopada na stronie 2giéj, w szpalcie 3ciéj, wierszu 68, zamiast: „p. Montalembert zdając sprawę z romansu „Fanny“, itd popraw: p. Montegut itd

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 22 listopada.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 zł. now. . . . złp.	438	434
Ruble obrączkowe agio	8	7
Talary pruskie za 150 zł. now.	98¼	97⅔
Cwancygiery . . . azł.	—	—
Półimperyały rosyjskie . . . azł.	8 40	8 30
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 32	8 23
Dukaty holend. ważne . . . „	4 86	4 78
„ austryackie . . . „	4 88	4 80
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . . „	85	84¼
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	85 —	84 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	86 45	85 60
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99½	99 —
Wiedeń 22 listopada. (telegraf.)	azł. c.	
Augsburg	86 50	
Hamburg	76 50	
Londyn	102 40	
Paryż	40 55	
Agio od złota	4 83	
5% Metaliki	86 15	
4½% „	—	
4% „	—	
3% „	—	
Losy z r. 1834	—	
„ „ 1839	—	
„ „ 1854	115 30	
Pożyczka narodowa 5%	86 25	
Obligacye indemniz. galic.	84 —	
Akcye Bankowe	984 —	
„ kredytu ruchomego	248 80	
„ kolei francusko-austryackich	264 50	
„ kolei północnéj	1745 —	
Lwów 19 listopada.		
Dukat holenderski	4 36	4 33
„ austryacki	4 39	4 36
Półimperyał rosyjski	8 —	7 55
Rubel rosyjski	1 32	1 31
Talar pruski	1 29	1 27
Pięciozłotówka polska	1 9	1 7
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 50	79 20
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	81 10	80 30
Pożyczka narodowa bez kupon.	82 15	81 40
Warszawa 16 listopada.		
Półimperyały . . . rubli	— —	5 45
Obligi skarbowe . . . „	— —	92 82
kupon	—	— 51⅑
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 66	14 65
kupon	—	— 24
Wrocław 20 listopada.		
Banknoty austryackie	102⅔	—
Polskie bilety bankowe	89 1/12	—
„ listy zastawne	87¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99	—
„ „ „ 3½%	—	88
Oblig. kolei krak.-szlask.	—	80¼

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.

z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Dębicy* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 20 do 22 listopada.

HOTEL POLLERA. Schmidt Henryk literat, Orzechowski Juliusz ob., Schwarz Adolf kapital. ze Lwowa. Mazurkiewicz Anast. pryw. z Tyrolu. Güsther Franc., Miller Edw. kupcy, Neusser Edmund z Bochni. Rund Henryk fabr. z Biały. Szymanowski Wład. ob. z Baranowa. Uznański Aleks. naczeln. pow., Wagner Oskar kupiec z Berlina. Kolischer Maurycy dyr. z Krzeszowic Szalay Józef właśc. dóbr ze Szczawnicy. Kozłowski Walery właśc. dóbr z Lipowca Freund Wilhelm, Szancer Henryk wł. dóbr, Neumann Edward kup.; Hammerstein pułk. z Tarnowa. Przyłęcki Stan. Mündel Ignacy urz., Weiss Adolf Dr prawa z Wiednia. Gadomski Adolf, Tymoteusz i Wincenty Perszczy, Siemiński Walenty ob. z Polski. Mizerski Julian ob. z Poznania. Ludwig Ferdin. dyr. teatru, Kutscha Ryszard kup. z Ołomuńca. Schreyer Leopold insp. kopalń z Chrzanowa. Maltana Juliusz kupiec z Sztuttgardu. Baranowski Benedykt urz. z Nowego Miasta. Schnaedelbach Emil kupiec z Mysłowic.

Wyjechali: Wilke Fryd. kup., Pfeiffer Józef urz. do Lwowa. Güttermann Kilian kup., Rund Henryk fabr., Neusser Edmund do Biały. Obratschay Jan właśc. dóbr do Okocima. Lemberger Józef kupiec do Opawy. Troplowitz Bernard kup. do Wrocławia. Bochdalek Antoni kup., Freund Wilh., Szancer Henryk ob. do Wiednia. Szeligowski Franc. pełn. do Zatora. Pfleger Julia pryw. do Opawy. Siedmiogrodzki Adam rz. dóbr do Poznania. Drohojowski Zygmunt wł. dóbr z żoną do Galicyi. Kolischer Maurycy dyr. do Krzeszowic. Schwarz Adolf kap. do Prus. Kozłowski Walery ob. do Prus.

HOTEL ROSYJSKI. Regina Korzeniowska wł. dóbr. Bazyli Borodzykiewicz ob. z Rzymu. Ksiądz Antoni Gałecki kanonik z Tarnowa. Jan Stankiewicz Dr med. z Kijowa. Maurycy Fischer ajent handl. z Bielska.

Wyjechali: Regina Korzeniowska wł. dóbr na Podole. Bazyli Borodzykiewicz ob. do Lwowa.

HOTEL DREZDENSKI. Edmund Stawiski wł. dóbr z Polski. Marcelli Pieniążek wł. dóbr z żoną z Galicyi. Aleksander Romer ob. z Jodłowy.

Wyjechali: Józef Werner, Rudolf Reizenstein ob. do Galicyi. Wiktor Zbyszewski adwokat, Adam Sarnecki wł. dóbr do Rzeszowa.

HOTEL SASKI. Aloizy Wenda ob. z Luborzycy. Edward Hauzer ob. z Tarnowa. Feliks Boduszyński ob. z Polski. Eustachy hr. Stadnicki wł. dóbr z Galicyi. Mieczysław Skarżyński właś. dóbr z Lewniowéj. Ludw. Marasse właś. dóbr z Jurkowa. Seweryn Zawałkiewicz ob. z Rzeszowa. Karol Lewicki adw. ze Lwowa.

Wyjechali: Rudolf Mieszkowski, Antoni Kamocki właśc. dóbr do Polski. Ludw. Rogawski ob., Edw. Miłkowski właś. dóbr do Galicyi.

HOTEL POLSKI. Kohlbuk J. M., Maysner Atanazy obyw. z Galicyi. Kaczanowicz L. bud. z żoną z Wiednia. Gaussie Ph. pryw. z żoną z Mołdawii. Starkel Józef Dr med. z Tarnowa. Sikorski Antoni aptekarz z Pruszcza. Jundziłł Stanisł. wł. dóbr ze Lwowa.

Wyjechali: Kaczanowicz L. bud., Goussio Ph. pryw. z żoną do Warszawy. Starkel Józef Dr. med., Sikorski Antoni apt. do Prus. Kohlbuck J. M. ob. do Bytomia. Maysner Atanazy ob do Galicyi. Rappoldi artysta muz. do Wiednia. Donath M. kup. do Opawy.

URZĘDOWE.

[Z. 8969.] **E d i c t.** (990-1-3)

Vom k. k. Landesgerichte in Krakau, wird mittels gegenwärtigen Edictes der Fr. Walentine Kucharska geborenen Paliszewska bekannt gemacht, es sei Walentin Abdank Paliszewski am 14 Mai 1855 kinderlos, mit Hinterlassung einer letztwilligen Anordnung, dto Krakau am 21 März 1855, worin bloss bestimmte Legate ausgesetzt, jedoch nicht über den ganzen Nachlass verfügt ist, im Krakau gestorben, und dass die Verlassenschaftsabhandlug nach demselben beim k. k. Landesgerichte in Krakau, in Folge des Beschlusses vom 28ten Oktober 1856 Z. 5677, auf Grund der Gesetzlichen Erbfolge abgehandelt werde.

Da dem Gerichte der Aufenthaltsort der Fr. Valentine Kucharska geborne Paliszewska, welche als Tochter des verstorbenen Peter Paliszewski, Bruders des Erblassers zum Nachlasse nach demselben erbrechtlich konkurirt, nicht bekannt ist, so wird dieselbe aufgefordert, sich binnen einem Jahre von dem unten gesetzten Tage an, bei diesem k.k. Gerichte zu melden und die Erbserklärung anzubringen, widrigens die Verlassenschaft mit den sich meldenden Erben und mit dem für dieselben aufgestellten Curator, Advokaten Dr Machalski, abgehandelt werden wird.

Krakau am 25. Oktober 1858.

Inseraty.

OBWIESZCZENIE.

Gdy Rachunki z obrotu drugiéj czynności przez ck. Dyrekcyę Dochodów loteryjnych na cele dobroczynne z uwolnieniem od taks urządzonéj Wielkiéj Loteryi złotéj z najwyższego rozkazu J. C, K. Apstolskiéj Mości dozwolonéj, a któréj ciągnienie na dniu **20 Września 1856** odbyło się, ukończone i zamknięte zostały. — C. k. Dyrekcya Dochodów loteryjnych spowodowaną jest te nader zbawienne skutki dobroczynnego przedsięwzięcia podać do publicznéj wiadomości. Z téj wielkiéj Złotéj Loteryi dochód wynosił **359,778** złr. **36** kr. mk.

Z tego czystego dochodu użyto, a mianowicie sumę **80,733** złr. **20** kr. mk. na odnowienie i wykończenie szpitala wojskowego w Karlsbadzie, która to suma na ten cel dobroczynny zupełnie wystarczyła, resztę zatem pozostałą to jest **279,045** złr. **16** kr. mk.. w skutek najwyższego polecenia J. C. K. Apostolskiéj Mości, obrócono na budowę drugiego szpitala dla załogi wojskowéj w Wiedniu.

Ponieważ zatem żywy udział, gotowość przyczynienia się publiczności do tak dobroczynnego celu przez J. C. K. Apost. Mość zamierzonego, ze wszech miar jak najpomyślniejszy skutek osiągnąć zdołały, C. K. Dyrekcya Dochodów loteryjnych czuje się obowiązaną, za podjęcie współuczestnictwa w doprowadzeniu do skutku podjętego przedsięwzięcia wyrazić publiczne swe podziękowanie.

Wkrótkim czasie zostanie także ogłoszony publicznie rezultat nader korzystny w celach dobroczynnych z trzeciéj loteryi; z któréj przychód użytym na wybudowanie domu obłąkanych w Siedmiogrodzie a w przypadku gdyby się po potrąceniu kosztów nadwyżka okazała, ta użytą będzie na wybudowanie domu obłąkanych w Węgrzech.

Obecnie z rozkazu J. C. K. Apost. Mości otwartą została czwarta loterya na cele publiczne urządzona, z któréj czysty dochód przeznaczony jest w jednéj połowie na budowę Szpitala w Agramie, a druga połowa na wychowanie ubogich sierot pozostałych po c. k. oficerach, urzędnikach i innych.

Cel przedsięwzięcia tego ku dobru ogólnemu szlachetnie przyczyniający się, nastręczający zarazem sposobność korzystania przez podzielenie pomiędzy 6698 trafnych summy 60,000 sztuk dukatów w złocie, każe się C. K. Dyrekcyi dochodów loteryjnych w zupełnem zaufaniu jak największego plonu w tym udziale spodziewać, przeto do téj loteryi złotéj któréj nie odwołalnie ciągnienie już w bardzo krótkim czasie to jest 16 grudnia 1858 r. nastąpi zaprasza.

z C. K. D y r e k c y i L o t e r y j n é j.

Wiedeń 1go Listopada 1858 r.

Józef Kawaler S. Pann mp. C. k. Radzca Nadworny i Dyrektor Loteryi

(1000-1-3) *Fryderyk Schrank* C. k. Radzca Rządowy i Adjunkt Dyrekcyi Loteryjnéj.

C. k. TEATR POLSKI.

We wtorek 23 listopada 1858 r.

Na dochód

Weroniki Zagórskiéj

PAMIĘTNIKI SZATANA

Komedya w 3 aktach z francuskiego ze śpiewkami.

Zakończy:

SZWACZKA WARSZAWSKA

Krotochwila w 1 akcie ze śpiewkami przez Antoniego Wieniarskiego.

Wkrótce na tutejszéj Scenie polskiéj przedstawione będą 2 Dramata Fr. Souliego: CHATA W ZAROŚLACH, Dr. w 8 obraz. i BRACIA RZEMIEŚLNICY, Dr. w 5 akt. z prologiem.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
20	2	327''' 00	— 2'2	92	zachodni słaby	pochmurno	przed południem deszcz	— 3'7	— 1'6
	10	329 15	— 1 6	90	„ „	pogoda z chmurami			
21	6	331 72	— 4 1	100	„ „	„			
	2	332 37	— 3'4	89	wschodni „	pogoda		—15'5	— 2'0
	10	333 02	15 5	100	„ „	„			
22	6	332 80	14 2	100	„ „	„			

W Drukarni „CZASU."

Za rządzcę Drukarni, *Stanisław Gralichowski.*